

# DZIENNIK POMORSKI



## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,87 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu oszczędności kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldennach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 30 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Filipa i Jakuba  
Piątek: † Zygmunta

CHOJNICE, piątek dnia 2. maja 1930 r.

Słońca wschód 4.32 zachód 19.23  
Księżycy wschód 5.33 zachód 23.25

## U stóp Jasnogórskiej

Wielką niewątpliwie i niezapomnianą chwilę przeżył Pan Prezydent Rzplitej, gdy stanawszy w dniu 27 kwietnia, w czasie swej wizyty w Częstochowie, na murach klasztoru jasnogórskiego, ujrzał u stóp starych murów fortecznych olbrzymie, nieprzejrzane — jak obliczają, 70 tysięczne — morze głów ludu polskiego, który pospieszył z dalekich nawet stron, aby asystować hołdowi Głowy Państwa przed tronem Niebieskiej Opiekunki Narodu, Królowej Korony Polskiej.

Dwa elementy duchowe się w tym momencie w jedno płomienne uczucie i płomienisty kult religijny dla Matki Bożej i zapal dla widomego znaku odrodzonej Ojczyzny. Siła moralna ludu, który miłość Ojczyzny łączy zwierną i wieczną żywą miłością Boga, stanowiła wspaniałe tło, na którym postać Prezydenta Rzplitej nabierała szczególnego blasku i znaczenia.

Szukamy wszyscy kluczy naszej państwowej przyszłości. Szukamy źródeł siły, któraby pozwoliła przełamać wielkie trudności rozwojowe i któraby pchnęła Polskę ku jaknajświetniejszej przyszłości.

Błąkami się częstokroć w tych poszukiwaniach — pisze „Polska” —, zawierając czynnikom, które mają pozornym blaskiem a nie trwają nieraz przez jedno nawet pokolenie. A oto jest w Polsce siła niezmiernie i nieobjęta, siła prastara a wiecznie żywa, siła wierna, czujna a prężna: to wierzący lud polski, to masa katolicka.

Olbrzymia to potęga. Gdy w jej imieniu tam — na Jasnej Górze — wołał Ks. Biskup Kubina, że „nie pozwolimy, aby w sercach naszych zapanował pesymizm”, że „w pracy codziennej dla dobra Rzplitej nie ustaniemy”, że trzeba, aby „w łączności i zgodzie” naród ze swoim Włodarem Najwyższym zmierzał „ku świetlanej przyszłości” to — zaprawdę — nie był to głos ni jakiejś partji, ni jakiegos chwilowego układu sił, ni dźwięk głosu ny, ale próżny. To był głos potęgi tak wielkiej, jakiej równej niema w Polsce: to przemawiało tysiące lat ducha wiary, to przemawiał głos milionów, to przemawiała siła niezmożna, bo oparta o Boga.

Zespolić tę siłę z państwem, to znaczy wzmocnić je, oprócz o fundamenty mocy elementarnej, zbrojąc niewyczerpanymi siłami ducha, opancerzyć moralnie, unieśmiertelnic.

Ale tę siłę odepchnąć, zniechęcić, jej stosunek do spraw państwowych oziębic, — to może grozić następstwami szczególnie groźnymi i niebezpiecznymi. I dla tego państwo musi w całej pełni uszanować wiarę ludu, musi tej wierze dać należyty i właściwy głos, musi ją pielęgnować przez lojalny stosunek do Kościoła i do potrzeb religijnych społeczeństwa.

Wydaje się w wielu wypadkach, że świadomość tych prostych prawd ulega zaciemnieniu. Często rozlegają się głosy, wskazujące, że dziedzińska wiary nie korzysta z tego lojalnego stosunku, jaki panować powinien między najwyższym wyrazem interesu doczesnego, Państwem, i najwyższym wyrazem woli Bożej na ziemi, Kościołem. Dobrze więc stało się, że Głowa Państwa mogła dokonać u stóp Jasnej góry tej wielkiej rewji ducha katolickiego, która zademonstrowała swoją siłę, i że pobożny lud polski mógł ujrzeć Prezydenta Rzplitej, korzącego się przed tronem Matki Bożej.

Gdy ongiś Jan Kazimierz, podejmując w powrocie z wygnania trudne dzieło odbudowy Ojczyzny, szukał ku temu sił duchowych, na Jasnej Górze, znalazł pokrzepienie i otuchę. Niechajże i dziś wielka chwila pobytu Prezydenta Rzplitej w Częstochowie przyniesie nam wszystkim pokrzepienie duchowe, otuchę wiary i myśl zgody, opartej na poszanowaniu wierzeń religijnych i pływ

## Aresztowanie przyjaciela Lenina i Trockiego w Warszawie

**Warszawa.** Policja śledcza aresztowała technika dentystycznego Aleganasa za działalność komunistyczną.

Podczas rewizji w szafie znaleziono skrytkę otwierającą się za pociśnięciem ukrytego guziczka. W skrzynce tej znaleziono szereg dokumentów komunistycznych, archiwum warszawskiego oddziału „MOPR” 15 pieczęci MOPR. klucz do od cyfrowania, rewolwer, kilkadziesiąt naboju rewolwerowych i karabinowych.

Ponadto wpadły w ręce policji listy, pisane przez komunistów z więzienia, w którym wymieniony był szereg nazwisk i adresów. Na podstawie tych danych przeprowadzono wczoraj szereg re-

wizji, które dały olbrzymi materiał dowodowy. Aleganasa osadzono w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej. Odegrał on poważną rolę w działalności komunistów rosyjskich w czasie wybuchu wojny był w Szwajcarii, a następnie z Leninem i Trockim przejechał w zapłombowanym wagonie do Rosji. Tam podczas rządów bolszewickich pełnił funkcję w centralnej partji oraz był mężem zaufania Zinowjewa. W r. 1919 brał udział w puczu bolszewickim na Łotwie, do Warszawy przybył w r. 1923, następnie objął kierownictwo warszawskiego oddziału „MOPR” i zajmował się agitacją w robotniczych związkach zawodowych.

## Bolszewicy i „mocarstwowy” o 1 maja

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna wzięła udział w agitacji za obchodem 1 maja. Zupełnie przeciwnie stanowisko zajął jeden z organów sanacyjnych „Głos Fabryczny”, wydawany specjalnie dla robotników przez „Związek Polski Mocarstwowej”. Czytamy tam o „święcie pracy”, uwagi bardzo złośliwe, chociaż zupełnie słuszne.

„A więc od rana już samego wszyscy czekają, czem się to skończy. Policja w rozgonie, wojsko w pogotowiu, a świętujący panowie towarzysze wiążą czerwone krawaty i szykują laski. Potem zaczynają się pochody pod sztandarami i transparentami, potem ktoś przemawia, a potem zaczynają się wszyscy walić... CKW z Frakcją, Bundowcy, Drobnerowcy i komuniści wszystkie odcienie i grupy nawzajem.

Jak święto to święto. Do późnego wieczora po mieście pędzą karetki Pogotowia zwożąc do szpitali poturbowanych towarzyszy i Bogu ducha winnych przechodniów, którzy oberwali przy świątecznej sposobności. Ruch tramwajowy utrudniony, część sklepów zamknięta, życie wielkiego miasta sparaliżowane.”

Artykuł kończy się tem, że skoro już musi się odbyć występ pierwszomajowy, to trzeba, żeby wzięli w nim udział tylko organizatorzy. „Niech się biją posłowie i przewodniczący partji”. Wreszcie organ „mocarstwowców” zapowiada z pewnością siebie: „Nadchodzący pierwszy maj jest jednym z ostatnich, w których zmuszeni będziemy oglądać i słuchać socjalistycznych bredni”.

Czy ma to oznaczać, że za rok nie będzie już „Przedświtu” i sanacyjnych socjalistów, urzędowa agencja zaś nie będzie mogła drukować odezw pierwszomajowych, bo nie będzie rządów sanacyjnych?

### Wynurzenia Sahma.

**Wiedeń.** „Reichspost” zamieszcza artykuł prezydenta senatu gdańskiego, Sahma, o roli Wiednia i Gdańska dla niemieckiej Ojczyzny. Oba te miasta są przedniemi strażami Niemiec na wschodzie i południu. Oba też dzielą w chwili obecnej podobny los. Narzucono im granice i wiele innych rzeczy. Jednakże żadne granice nie mogą zamknąć drogi dla wymiany niemieckich dóbr duchowych. Gdy Austria przeżywa ciężkie chwile, modła się gdańszczyźnie o jej pomyślność, gdyż są to ich bracia niemieccy. Obecnie przybyła do Wiednia wystawa gdańska, która była witana entuzjastycznie w wielu miastach niemieckich. Celem jej jest zacieśnienie więzów pomiędzy Niemcami i cel ten ona zapewne osiągnie.

nących z tych wierzeń prostych a zbawczych nakazów moralności i etyki w życiu zbiorowym. Z tych założeń da się wyprowadzić wszystko...

Bo „nie pozwolimy, aby w sercach naszych zapanował pesymizm”, jeśli podstaw do pesymizmu nie będzie się utrzymywało

### Czy p. Devey pozostanie w Polsce?

**Warszawa.** W kołach gospodarczych i politycznych zaczyna budzić zainteresowanie sprawa terminu opuszczenia Polski przez amerykańskiego doradcę finansowego rządu polskiego p. Karola Deveya. Jak wiadomo p. Devey jest przedewszystkiem stróżem wykonania postanowień ustawy stabilizacyjnej na podstawie której Polska uzyskała pożyczkę od amerykańskiej grupy bankierów. Aneks dote i ustawy mówi o trzechletnim okresie trwania umowy z zagranicznym członkiem Rady Banku Polskiego. Zostało jednak uczynione zastrzeżenie, że o ile w końcu roku skarbowego 1929-30 doradca finansowy będzie uważał iż program stabilizacyjny nie posunął się dostatecznie naprzód wówczas Rząd w porozumieniu z doradcą finansowym mogą ustalić nowe porozumienie, co do dalszego wykonywania planu stabilizacyjnego. Stan rzeczy jest taki, że nie wszystkie punkty programu stabilizacyjnego zostały wprowadzone w życie, przeto istnieje prawdopodobieństwo inicjatywy ze strony p. Deweya a może także i rządu w kierunku przedłużenia jego pobytu w Polsce. Niektóre sfery polityczne uważają jednak, że chociaż p. Devey zarówno w sprawozdaniach swoich, jak i wystąpieniach oficjalnych w kraju i zagranicą okazywał sympatię dla Polski, to jednak powaga państwa oraz inne, względy gospodarcze i polityczne wymagają jaknajszybszego kasowania stanowiska zagranicznego członka Rady Banku Polskiego.

### Trzeba się liczyć z Polską.

**Gdańsk.** „Baltische Presse” drukuje mowę d-ra Hermesa, b. przewodniczącego w rokowaniach handlowych z Polską, wygłoszoną w Kolonii na zebraniu partji centrum. Dr. Hermes podkreślił, że Polski nie można już uważać za państwo sezonowe, lecz za rzeczywistość, z którą należy się liczyć. Umowa z Polską, musi zabezpieczyć interesy Niemiec.

### Z Rady Ministrów.

**Warszawa.** Rada Ministrów omawiała sprawę polsko - niemieckie.

### Trzęsienia ziemi w Japonji.

**Londyn. (Tel. wł.)** W czwartek krótko po północy odczuć się dało dosyć długo trwające trzęsienie ziemi o skutkach dotąd niema żadnych wiadomości.

### Sytuacja w Indjach

zaostrzyła się tak dalece, że władze zarządziły, ażeby niewiasty i dzieci Europejczyków gotowe były każdej chwili do wyjazdu. Rząd angielski obradował w środę nad tą sprawą i postanowił zatwierdzić wszystkie zarządzenia władz w Indjach. Liczą się z bliskim aresztowaniem Gandhiego.

### Ucisk prasy w Indjach.

Na skutek żądania od dzienników, aby złożyły kaucję w wysokości około 4000 funtów szterl. na podstawie nowej ustawy prasowej, wiele dzienników indyjskich zawiesiło wydawnictwo i postanowiło wydawać tylko szczupły wspólny biuletyn

**Nowy statek polski.**

W angielskim porcie Swansea została uroczystość podniesiona polska bandera na nowym statku o pojemności 1,050 ton, zakupionym przez firmę prywatną „Polski przemysł ryżowy”. Zadaniem tego statku będzie obsługa wielkiej kuszczarni ryżu w Gdyni. Mimo podniesienia polskiej bandery statek nie został przechrzczony i dalej nosi nazwę „Yorkdale”; macierzystym jego portem jest Londyn.

Statek wyruszył pod kierownictwem kpt. Józefa Borkowskiego do Brestu, aby załadować tam złom żelaza, z którym uda się do Gdyni, gdzie zostanie przechrzczony.

**Przedstawiciele 10-ciu armij świata w Toruniu.**

We wtorek o godzinie 18,28 pociągiem z Grudziądza przybyła do Torunia wycieczka attache wojskowych państw akredytowanych przy rządzie polskim w Warszawie. Wycieczkę prowadzi major dypl. Niewęglowski. Przybyli: ppłk. Jakob sen (Estonja), płk. Roatta (Italja), płk. Helsingius (Finlandja), mjr. Anderka (Węgry), ppłk. du Perier de Larsen (Francja), ppłk. Martin (Anglja), mjr. Yeager (St. Zj. A. P.), mjr. Barra (Hiszpanja), mjr. Millqvist (Szwecja), pom. att. wojsk. Bogowoj (Z. S. S. R.), kpt. Donati (Italja).

Wycieczka bawiła przez dwa dni w Grudziądzu, gdzie zwiedzono szkołę podchorążych rezerwy piechoty i centrum wyszkolenia żandarmerji. Oficerowie zapoznali się również z centrum wyszkolenia kawalerji. Dnia 28 bm. podejmował wycieczkę śniadaniem komendant centrum wyszkolenia kawalerji, a wczoraj komendant wyszkolenia żandarmerji.

Wycieczka zwiedzi wszystkie szkoły i kursa, centrum wyszkolenia artylerji. W godzinach przedpołudniowych odbyło się ostre strzelanie na Poligonie. Po południu gościę zwiedzili Strzelnicę Bractwa Strzeleckiego w Zieleńcu. Wieczorem odbył się obiad wydany na cześć gości przez gen. Prycha.

**Bomba w poselstwie sowieckim.**

Litwinow zaraz w sobotę złożył Radzie komisarzy ludowych sprawozdanie o zamachu bombowym w Warszawie. W niedzielę poseł Patek, zakomunikował Litwinowowi szczegóły wykrycia maszyny piekielnej.

Prawdopodobnie po zakończeniu śledztwa, Sowiety wystosują notę do rządu polskiego.

Szef protokołu dyplomatycznego Romer złożył z polecenia min. Zaleskiego wizytę Owsiejence i wyraził zadowolenie z powodu nieudania zamachu.

Śledztwo toczy się dalej i prawdopodobnie będzie przekazane sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

**Awantury żydowskie w Borysławiu.**

Z Drohobycza donoszą: W czasie onegdajszego odczytu sjonisty dr. Lipmana w Borysławiu w „Domu żydowskim” doszło do skandalicznych awantur.

Grupa młodzieży żydowskiej z przeciwnej partji, uzbrojona w laski, kamienie i zgniłe jaja, usiłowała w chwili wygłoszenia odczytu wtargnąć na salę. Policja jednakowoż zdołała wyprzeć na podwórzu napierających na co oni odpowiedzieli kamieniami i zgniłymi jajami, rzucając je w stronę posterunkowych i „Domu Żydowskiego”. Ostatecznie zdołano przywrócić spokój.

Ta sama grupa usiłowała na drugi dzień przed „Domem żydowskim” ponownie demonstrację i wtargnąć do lokalu, mimo że gmina wyznaniowa swego czasu wzbroniła im wstępu. Zapędy awanturujących się zdołano zahamować tak, że na ogół spokój nie został zakłócony.

**280 osób utonęło podczas rozbicia się parowca w Indjach.**

Z Londynu donoszą. Jak z Kalkuty donoszą, na rzece Jamuna we wschodniej Bengalji, podczas gwałtownej burzy rozbił się i zatonął parowiec „Kondor”.

Z 300 pasażerów, znajdujących się podczas burzy na pokładzie, zdołano załedwie 20 osób wyratować, podczas gdy reszta znalazła śmierć w nurtach rzeki.

**Wysokie odznaczenie rektora Uniw. Lubelski.**

Jego Świętobliwość Pius XI mianował ks. dr. Józefa Kruszyńskiego, prałata domowego J. św., kanonika Bazyliki katedralnej we Włocławku i rektora Kat. Uniwersytetu Lubelskiego, Protontarjuszem Apostolskim ad instar participantium. Inwestycja odbyła się w katedrze włocławskiej w Wielką Niedzielę, dnia 20 kwietnia. Brewe papięskie odczytał ze stopni ołtarza ks. St. Wejsa, inwestycji zaś dokonał w sposób uroczysty J. E. ks. biskup Karol Radoński. Następnego dnia ks. infułat Kruszyński celebrował pontyfikalną mszę św. w katedrze.

**Konsulat czechosłowacki w Gdyni.**

Gdynia. Bawiła tu wycieczka czechosłowackich sfer gospodarczych, zorganizowana przez min. przem. i handlu.

Goście czechosłowaccy przekonali się naocznie o technicznej doskonałości portu gdyńskiego zwłaszcza w dziedzinie ładunków masowych, których tranzytem przez Gdynię Polska chce zainteresować Czechosłowację.

Jeżeli projekty współpracy na terenie Gdyni przybiorą kształty realne, to powstanie tutaj konsulat czechosłowacki.

**Jak perfidny Stalin chce zatuszować aferę Kutjepowa?**

Paryjskie pismo „La Liberte” podaje następującą wiadomość w sprawie wyrafinowanych planów, przy pomocy których Stalin usiłuje zrzuć z Sowietów odpowiedzialność za porwanie gen. Kutjepowa.

Istnieją dwa projekty. Pierwszy polega na tem, iż zwłoki gen. Kutjepowa mają być sprowadzone potajemnie do Europy, bądź też przetransportowane do Ameryki i ma być urządzona cała komedia, której celem będzie wywołanie wrazenia, iż Kutejpow popełnił samobójstwo Rzecz cała ma być zainscenizowana w ten sposób, aby „dowieść niezbicie”, iż gen. Kutjepow od chwili swego tajemniczego zniknięcia nie opuścił miejsca, w którym znalezione zostały jego zwłoki.

Drugi machjawielski projekt Stalina, mniej skomplikowany i łatwiej wykonalny, przedstawiałby się następująco: Zwłoki nieszczęśliwego prezesa Związku b. wojskowych rosyjskich byłyby przewiezione na granicę sowiecką, poczem ogłosiliby się urbi et orbi, iż Kutjepow został zabity przez straż graniczną, jako ktoś, kto usiłował nielegalnie przejść strefę graniczną.

Paryjska „Liberte” podając tę sensacyjną wiadomość oświadcza, iż powinna się o niej dowiedzieć opinja publiczna całego świata, aby zdemaskowane zostało w ten sposób projektowane haniebne oszustwo Sowietów. Artykuł swój kończy paryska „Liberte” następującemi słowami:

„Bardziej, niż kiedykolwiek dotąd żywimy nadzieję, iż dokona się wreszcie to, czego od dawna już domaga się energicznie cała opinja publiczna na to jest, że wypędzeni zostaną wreszcie bandyci z ulicy de Grenelle”. (Przy tej ulicy mieści się w Paryżu gmach ambasady sowieckiej.)

**Dwaj rozczarowani komuniści powiesili się na krzyżu.**

Równe. Uciekinierzy z Rosji sow. opowiadają, że koło Fastowa znalezione niedawno na ramionach krzyża trupy dwóch wiszących komunistów.

Ze znalezionych przy nich listów wynika, że samobójstwo popełnili z powodu bankructwa polityki sowieckiej i antyreligijnej akcji czynników rządowych. Do wykonania samobójstwa wybrali dlatego krzyż, aby zwrócić tem większą uwagę.

**Oszczerstwa nacjonalistycznej prasy berlińskiej.**

Berlin. W odpowiedzi na alarmy nacjonalistycznej prasy berlińskiej o rzekomych wypadkach profanacji niemieckich cmentarzy wojennych w Polsce przez b. legionistów polskich ukazał się komunikat, wyjaśniający, że niemieckie czynniki nie otrzymały żadnych dowodów, potwierdzających tego rodzaju zarzuty. Również poselstwo niemieckie w Warszawie, jak podkreśla komunikat, nic nie wie o jakimś zbeszczeszczeniu niemieckich cmentarzy wojennych na obszarze Rzplitej.

Poza tem nieprawdziwą jest wiadomość, jako wspomniane wypadki profanacji miały być stwierdzone przez niemiecką centralę opieki nad grobami wojennymi. Centrala taka wogóle nie istnieje a biuro rejestracyjne w Szpandawie sprawuje wyłącznie opiekę nad grobami wojennymi w Niemczech.

**Tragiczny wypadek w Brodnicy.**

W poniedziałek rano uległ tragicznemu wypadkowi kpt. 67 p. p. Jan Baran, dowódca 9 kompanji, Kapitan B. prowadził ćwiczenia swojej kompanji na placu ćwiczeń w Wapnie pod Brodnicą. Instruując osobiście pluton żołnierzy w rzucaniu granatami ręcznymi, stał się ofiarą strasznej katastrofy. Trzymany przez niego w ręku granat eksplodował przedwcześnie, wyrwijąc mu jedną rękę i kalecząc poważnie drugą przez urwanie 2 palców oraz raniąc kapitana w oko, górną wargę, piersi i jamę brzuszna. Pierwszej pomocy udzielono ciężko rannemu na miejscu oraz w Brodnicy, poczem samochodem p. starosty powiatowe go przewieziono go do Torunia w celu dokonania natychmiastowej operacji.

Stan kpt. Barana po operacji w szpitalu garnizonowym w Toruniu jest badzor ciężki.

**PRZEGLĄD PRASY.****Przed 1 maja.**

Znosi się, jak corocznie, na dzień kołowaiczny ulicznej, wrzawy i hałasu, często kończących się niestety krwawo. Robotnik polski w stolicy i większych środowiskach przemysłowych głowi się nad tem wszystkim, co usłyszy w tym dniu ze strony pepeesów, bebesów i komunistów, i nie może tego pojąć. Głowacze, wysyłający lud pracujący na ulice, pozostają w ukryciu i z jakimś szatańskim zadowoleniem przypatrują się, jak lud krwawi, ciesząc się, że dla nich z tego krwawego posiewu wyrosnie żniwo obfite.

Wileńskie „Słowo” słusznie zauważyło, że szkoła socjalistyczna i komunistyczna zająbiają się o siebie, komunizm dzisiejszy nie jest komunizmem z przed kilku lat, nie można mówić o żadnych zasadniczych granicach, zasadniczych przedziałach pomiędzy komunizmem a socjalizmem. Conajwyżej mogą to być różnice ilościowe ale nie jakościowe.

Pomieszało się wszystko i zwichrzyło w jednym straszliwym bigosie.

**Swoi za oceanem.**

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny” zwraca uwagę na to, że 5 milionów Polaków w Ameryce Północnej mogłoby na pewne towary być odbiorcami polskiej produkcji. Pismo słusznie przeciwstawia tę myśl planom kolonizacji Afryki i pisze:

Gdyby każdy Polak w Ameryce kupował wyroby polskie, choćby tylko za 20 dolarów rocznie — kwota drobna przy dobrobycie amerykańskim — otrzymalibyśmy stąd stały przyływ do kraju sumy 100 milionów dolarów rocznie, powstałoby tą drogą wspaniałe warunki rozwoju dla naszego przemysłu i handlu.

A więc przy wzajemnym zaufaniu i pewnej organizacji, Polonia amerykańska byłaby niewyczerpanym i samoczynnym źródłem dobrobytu dla kraju.

Słusznie! Ale czy my to potrafimy zorganizować?... Oto pytanie... Dotyczy ono rzeczy podstawowej: realności i twórczości energii społecznej.

**Energja w pętach.**

Tej energii — pisze „Polska” — nie tylko nie ćwicz się w Polsce, ale raczej pęta ją i hamuje. Jak to bardzo trafnie ex re problematów rozwoju szkolnictwa ujmuje sosnowiecki „Kurjer Zachodni”, dokonywuje się w Polsce „ujarzmianie energii społecznej” przez tych, którzy „pojęcie państwa zogniskowali w pojęciu władzy wykonawczej”. Etatyzm duchowy!

W związku z tem nie na jednym polu w wymowny sposób w przeraźliwie jaskrawym, uwidocznio się izolowanie społeczeństwa od zagadnień państwowych, w myśl, od kilku lat propagowanego hasła, że władza, Rząd są jedynie powołane do regulowania życia państwowego.

A tyle doniosłych spraw wymaga inicjatywy i pracy. I to tem większej, że ciągle musimy na własne przedewszystkiem liczyć siły...

**Bo obce stronią!**

Bo pomoc obca ciągle stroni od nas. Krakowski „Głos Narodu” wskazuje, że

w prasie sanacyjnej wyraża się zdziwienie i poniekąd pewną pretensję do Francji, że w swej akcji kredytowej, prowadzonej na rzecz państw bałtyckich (Bank hipoteczny fiński otrzymał 320 milionów fr., z Lotwą rokowania pożyczkowe są w toku, Litwa ma otrzymać kredyt 250 milionów fr.), oraz państw bałkańskich (Jugosławia, Rumunia, Turcja), wyraźnie pomija zaprzyjaźnioną Polskę.

Ale — jak organ ten słusznie uważa —

Najpierw trzeba unormować sprawy wewnętrzne, przywrócić współpracę Narodu, Sejmu i Rządu, usunąć atmosferę walki i sprowadzić wszystkie czynniki państwowe na grunt ścisłej praworządności, a wtedy kapitał zagraniczny odzyska zaufanie do naszego kraju i przyplynie szeroką strugą.

Sto razy, tysiąc razy mówiły to głosy bezstronne, życzliwe, szczere. Czy tak będzie? I kiedy?...

**Stronnictwa ludowe a p. Stapiński.**

Wspólna uchwała z 15-go kwietnia br. Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, zarzucająca rządowi obecnemu bezprawia i doprowadzenie do ruiny gospodarczej oraz ogłaszająca postanowienie dościsła do wspólnego frontu ludowego w szczególności w wyborach przeciw ich fałszowaniu, znalazła zajmujący odgłos ze strony p. Stapińskiego, związanego dotychczas z BB.

Mianowicie w ostatnim „Przyjacielu Ludu” (nr. 18 z 27-go bm.) p. Stapiński nie tylko przytacza w całości na naczelnym miejscu uchwałę Wyzw., Str. Chł. i Piasta, ale pisze:

„— Sam fakt, że jęcia się razem posłów trzech klubów na wspólne posiedzenie i powzięcie wspólnej rezolucji, jest nowym, znacznym krokiem ku zjednoczeniu stronnictw chłopskich. Skoro zaś uda się doprowadzić do rzeczywistego zupełnego zjednoczenia wszystkich chłopów, będących teraz zwolennikami Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego, w jedno stronnictwo, obejmujące całą Polskę i w jeden klub poselski, to można będzie naprawdę wesoło zaśpiewać alleluja, siła chłopska zmartwychwstała, kamień martwoty grobowej, przytaczający rzeszę chłopską wskutek rozbicia i niezgody, został usunięty, chłop, jako najczulszy piastuny ziemi polskiej, osiągnął należne im słusznie i sprawiedliwie znaczenie i wpływ w Państwie Polskiem. Nad tem trzeba nam wszystkim nadal usilnie pracować, aby żadne przeszkody wewnętrzne w stronnictwach ani niechybne intrzygi zewnętrzne przeciwników siły chłopskiej ostatecznego zespolenia sił chłopskich sparaliżować nie potrafiły”.

**Żydzi i Sanacja.**

Zajmujące uwagi o polityce żydów wobec sanacji i wobec bloku mniejszości ogłasza „Nasz Przegląd”, (nr. 114):

„— Żydowski obóz narodowy bynajmniej nie ukrywał, że nawet techniczne porozumienie wyborcze z Ukraińcami i Białorusinami wytwarzają sytuację nienaturalną.

Po przewrocie majowym, który miał ponoć zapoczątkować „nową erę” w polityce narodowościowej Polski, Żydzi, a po części i Niemcy, zrazu ujawnili chęć współdziałania z „sanacją moralną”. Poseł Grynbaum należał wszak podczas „miodowych miesięcy” pomajowych do gorących zwolenników takiej właśnie współpracy i omal nie został okrzyknięty jako „ugodowiec”. Zanim rozpoczęły się poważne rokowania w sprawie wznowienia Bloku Mniejszości oraz rozciągnięcia go również na teren Galicji Wschodniej była podjęta próba porozumienia się między syjonistami i sanacją.

Skreśliliśmy z całą szczerością parodoksalną sytuację wytworzoną przed dwoma laty, dzięki niepotrzebnej i drażniącej interwencji obozu sanacyjnego. Była ona niepotrzebna, gdyż ze stanowiska rządowego wywołała wręcz przeciwny efekt wśród szerokiej masy wyborców. Była drażniąca, albowiem chciała narzucić najliczniejszej w Europie gminie żydowskiej szpetną maskę najwsteczniejszego kleru kalizmu.

Nie chcieliśmy ukrywać, że w ciągu dwu lat ostatnich rozbieżność w obozie mniejszościowym doznały bolesnego pogłębienia, że perspektywy ratowania mandatów żydowskich przy pomocy nowego Bloku 18-ki są jeszcze nikłejsze, aniżeli w roku 1928-ym.

Koncepcja, której broniliśmy wówczas, powinna przejść próbę życiową, zanim będziemy szukali dróg nowych. Z czego bynajmniej nie wynika, że gdyby obóz sanacyjny zechciał ponownie wypróbować siłę atrakcyjną „dworu” z Góry Kalwarii, to sam napedził postawę Grynbaumowi tak liczne zastępy wyborców, że wreszcie chyba zrezygnuje z tej kompromitującej odsieczki...

Jest to potwierdzenie porozumiewania się sanacji z żydami odrazu po przewrocie majowym, prób szczególnie żywych w czasie wyborów, oraz gotowości porozumienia i obecnie, jeśli obóz rządowy nie będzie wyróżniał ortodoksów p. Kirschbrauna ale pójdzie dalej, przez p. Wiślickiego i przez ugodowych syjonistów w Małopolsce, do porozumienia z syjonistami wogóle.

**Proces akademików krakowskich o galówkę.**

W piątek dnia 25 bm. odbyła się przed sądem grodzkim w Krakowie rozprawa przeciwko 13 akademikom, oskarżonym o różne przestępstwa w związku z obchodem imienin p. Piłsudskiego. Przestępstwa oskarżonych polegać miały na tem, że „stawiali opór władzy” (paragr. 314 kod. karn. austrj.), przyczem opór ten przejawiał się w okrzykach „niech żyje Państwo Narodowe”, tudzież na tem, że śpiewali oni „Rotę”, że wywołali zgorszenie publiczne, że niektórzy należą do tajnej organizacji gimnazjalnej itd. Akt oskarżenia, motywujący w ten sposób winę oskarżonych, jest czemś wyjątkowym w dziejach sądownictwa polskiego. Z powodu niedoręczenia większości z pośród oskarżonych, bawiących na Świętach poza Krakowem, wezwania na rozprawę, przesłuchano tylko 4-ch oskarżonych, poczem rozprawę odroczone do 9 maja br. Świadczenie oskarżenia również nie stawili się na rozprawę. Między innymi uchylili się od składania zeznań osławiony pułkownik Bernard (Berek) Mond. Rozprawie przysłuchiwała się liczna grupa akademików, oraz kilka osób ze sfer politycznych.

Oskarżonych bronią bezinteresownie adwocaci: Pozowski, Zakulski i Lewandowski.

**Wolnomyśliciele i komuniści.**

W Barmen odbył się „zjazd kulturalny” wolnomyślicieli i razem z nimi komunistów. Jak wy soko należy cenić tę „kulturę”, świadczy poniższe sprawozdanie pewnego cudzoziemskiego socjalisty, który w ten sposób pisze o zjeździe:

— „Według moich pojęć o zadaniach i godności robotnika, był to poprostu skandal, jak komuniści nadużyli barmieńskiego zebrania wolnomyślicieli i jak przytem wyzyskali najniższe pope dy ludzi, stojących na najniższym stopniu kultury. Obrzydzenie i gniew ogarniały mnie, starego wolnomyśliciela, gdy patrzałem, jak młodzi komuniści, przebrani za duchownych urządzali najbezpieczniejsze widowisko na końcu pochodu tłumy widzów i zachowywali się tak bezwstydnie, że widziałem na ulicy starych robotników którzy ze wstydu i gniewu zaciskali pięści, z bezsilnego naturalnie gniewu, gdyż każdego, kto krzyknąłby choć jedno słowo sprzeciwu, podjudzony tłum był by zlinczował!” —

**W Indjach buntują się wojska.**

Dotychczasowe komunikaty angielskie o przebiegu wypadków w Indjach nie odznaczały się jasnością. Szczególnie zawile i niezrozumiałe były komunikaty o zajściach w Peszawarze, na granicy północno — zachodniej Indji; drogą przez Afganistan i Moskwę donoszone wbrew twierdzeniom angielskim, że w Peszawarze doszło do rozlewu krwi pomiędzy zbuntowanymi oddziałami wojsk hinduskich a wojskami wiernymi rządowi.

Obecnie ukazał się oficjalny komunikat angielski, potwierdzający, że istotnie jeden bataljon strzelców hinduskich szczeru Darhwal wypowiedział posłuszeństwo i został wskutek tego przeniesiony do innej miejscowości.

Strzelcy ci, dowodzeni zresztą przez oficerów angielskich, uchodzili od czasów wojny światowej za wojsko wierne Anglii, bili się bowiem bardzo walecznie zarówno na froncie zachodnim jak i w Mezopotamji.

WIK STASIAK

**BRANDENBURG****79) Kraina słowiańskich mogił**

Nie uciekła z czoła Mściwoja chmura, nie uciekła z duszy zgryzota.

— Janko, cesarzu, wszak do Bizancjum jedziemy.

— Tam nas, panie, poznają.

Cesarz popatrzył pogodnie i z otuchą na Mściwoja.

— Ufaj! Dopomoże nam Bóg!

W izdebce pod pokładem wysuszyli swe odzienie, zawiązali lachmanem swoje rany. Upadł Mściwoj na łożo, przespał resztę dnia, przespał noc całą. Sen miał niespokojny. Piekące rany zburzyły krew gorączką, snuły się straszne majaczenia o krwi, o trupach, o bitwie. Nad ranem zbudził go cesarz.

— Mściwoju! Mściwoju!

— Toś ty panie? Na rozkazy twe jestem.

— Czuwać nam, każdego nadśluchiwać słowa

— Co się stało?

— Mogła się stać rzecz straszna. Mogli nas

byli wydać nieprzyjaciółom.

— Janko panie? Nikt z załogi nas nie zna.

— Okręt przed wschodem słońca przybył do brzegu, aby wody nabrać; słyszałem ludzi, którzy się pytali o mnie.

— O ciebie, panie?

— Gromada zbrojnych Greków pytała się żydowina, czy nie widział zbiegłego cesarza.

— A żydowina?

— Mówił, że dwóch Greków do Bizancjum wiezie.

— I odeszli?

— Nim odeszli, straszną wieścią rozdarli serce

— Wieścią...

**D. Wszystkich Inwalidów Cywilnych pobierających renty z Ubezpieczeń Społecznych.**

Niżej podpisane Zarządy Związku Inwalidów Cywilnych K. P. na zwołanej i odbytej konferencji w dniu 27 kwietnia 1930 w sali „Kasino Obywatelskie” uchwalają co następuje:

1) Zważywszy, że rozbieżność oraz rozbieżna praca istniejących Związków na terenie Wielkopolski i Pomorza niedoprowadza do celu wytkniętego i pożądanego, dzisiejsza konferencja uchwała położyć kres niedosć celowej pracy.

2) Konferencja uchwała połączyć się w jedno nierozdzielne grono, aby tem skuteczniej móc walczyć o słusznie należące się prawa inwalidów cyw.

Na czele złączonych związków stanęli Ratajczak I prez., Jędrzejak II prez., Zawartowski sekr. Kraszewski II sekr., Frala skarbnik, Biuro mieści się od dnia 1 maja br. przy ul. Generała Chłapowskiego 15 w Poznaniu i nosi nazwę Zarząd Centralny Związku Inwalidów Cywilnych R. P.

3) Konferencja wzywa wszystkich inwalidów cyw., aby jak jeden mąż stanęli pod sztandarem solidarności Związku Inwalidów Cywilnych R. P.

4) Konferencja wzywa wszystkich nam zbliżonych przedstawicieli parlamentarnych w Sejmie, aby więcej pilnowali wniesionego projektu ubezpieczeń społecznych, aniżeli to się działo do tej pory, i aby takowy jeszcze w bieżącej kadencji uchwalony został i w czyn wprowadzony, gdyż niepowetowana krzywda dzieje się tym wszystkim inwalidom cywilnym, którzy pobierają rentę na mocy przestarzałej ordyn. ubez. z dnia 19 lipca 1911.

5) Konferencja spodziewa się, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, p. Minister Pracy i Opieki Społecznej wraz z całą Radą Ministrów zrozumieją to trudne położenie inwalidów cywilnych i wydadzą omawiany projekt ubez. społ. mocą dekretu, gdyby Sejm sprawą tą się nie zajął.

6) Wobec uchwały Głównego Zarządu oraz Zarządu Centralnego wzywamy wszystkie nam podległe Zarządy, Ognie w Wielkopolsce i na Pomorzu, aby niosły w gronie swych członków i sym patyków tę wieść pojednania i złączenia się w jedną i potężną odporną organizację, na której czele stoi Zarząd Centralny w osobach wyżej wymienionych.

7) Konferencja wyklucza ze swego grona pp. Smeterowicza, Wachowiaka i Miczke z Wągrówca, którzy dopuścili się różnych nadużyć na szkole Zw. Inw. Cyw. w Wągrówcu, p. Rebelkę z Poznania także, który będąc przewodniczącym Rady Naczelnej, zaczął tworzyć nową organizację z p. Gwizdkiem z Poznania, który na IV Zjeździe delegatów otrzymał votum niezaufania z powodu zaniedbywania spraw.

Zarząd Centralny Związku Inwalidów Cyw. R. P. Ratajczak, Jędrzejak, Zawartowski, Kraszewski,

**Somobójstwo aresztowanego.**

**Warszawa.** W urzędzie śledczym popełnił samobójstwo Konstancy Pystka, aresztowany wraz z pomocnikiem dozorczy domu przy ul. Marszałkowskiej Stefczykiem pod zarzutem współmorderstwa bankiera Centnerszwa. Pystka połknął kilka odłamków tłuczonego szkła. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala więziennego.

— Ze margraf wschodni Dietrich, również książę saski Bernard opuścili mnie, bezwstydnie z pola bitwy uciekając.

— Mogłoby to być?

— Było zaiste.

— Prawdą jest, że oderwali się od wojska i zostali z dwoma tysiącami ludzi w tyle.

— Gdy nas wróg otoczył, zbliżyli się do nas, poznawszy zaś, że śmierć nam nieuchronna grozi i zniszczenie, zamiast na pomoc pospieszyć, uciekli

— Ratowali życie z ogromnego pogromu.

— Hańbą wodza opuścić króla w nieszczęściu

— Może to nieprawda, może to oszczerstwo na nich rzucano. Kto ci to mówił panie?

— Grecy na pokładzie mówili.

— Wieść o pogromie tak prędko tu doszła?

— Goniec z Basantello ją rozszerzył.

— Dietrich uciekł, mówisz?

— Tył ohydnie podał.

Uśmiechnął się smutno Mściwoj i rzekł:

— Hawelanie, cesarzu, nie uciekli. Oni do jednego wymarli, poległ mój brat...

— Niech Bóg da wieczną nagrodę Mansuetowi, którego rozsiękano, gdy piersią mię zastawiał

— O Mansuecie z Kolonji mówisz?

— Tak jest. W domu, tam na północy został syn jego Wilhelm, którego gońcem do Braniboru wysłałem. Gdy szczęśliwie do ojczyzny wrócim, złotem dziedzica Mansuetowego obsypię, łaską i lennem obdarzę.

Mściwoj milczał.

— Czy nie wiesz — zapytał księcia cesarz — dlaczego Wilhelm z nami nie podążył na wyprawę. Dlaczego został w Braniborze wtedy, gdy książę Bernard z margrafem wschodnim na wyprawę do Włoch ruszali?

— Nie wiem — odrzekł Mściwoj.

— Widziałeś Wilhelma w Braniborze?

— Nie widziałem — odrzekł sucho książę o-

botrycki, którego niecierpliwiła rozmowa o wrogu

**Uświadamianie Japoniek.**

Istnieje w Japonji organizacja matek pod nazwą „Narodowe Stowarzyszenie Matek Japonji”, która liczy obecnie przeszło 7000 członkiń i w dalszym ciągu rozwija się zyskując rok rocznie coraz to większą liczbę zrzeszonych.

Organizacja jest wprawdzie podzielona na dyskrity i urzęda stałe zebrania, wychodząc jednak z założenia, że nie wszystkie matki mogą w zebraniach uczestniczyć i że takie zebranie raz w miesiącu nie wyczerpuje spraw matkę obchodzących, każda z członkiń otrzymuje kilkunastostrońnicowy miesięcznik. Jest to bezpłatne wydawnictwo redagowane przez lekarzy pedagogów nauczycieli i matki w języku prostym i dostępnym dla wszystkich sfer.

Jak dochodzenia stwierdziły miesięczniki te stały się najlepszymi przyjaciółmi matek, które uświadam. w każdym nieomal kierunku dotyczącym wychowania dzieci, poczynając od higieny aż do artystycznego smaku dziecka no i jednocześnie samej matki. Rząd japoński popiera usilnie organizację, wierząc, że jest to właściwy sposób wychowania nowych pokoleń obywateli państwa.

**Ten się znał na — polityce.**

Gdy po wojnie 1870 — 71 r. i ogłoszeniu we Francji rządy republiki, usiłowano oczyścić francuskie instytucje państwowe z żywiołów monarchistycznych, Gambetta, będący wielkim zwolennikiem muzyki, wziął na siebie zbadanie przekonania członków opery paryskiej, będącą także instytucją państwową.

Zwróciwszy się tedy do pierwszego skrzypka orkiestry operowej, spytał:

Jakie były przekonania pańskie podczas cesarstwa?

— Grałem na skrzypcach — brzmiała odpowiedź.

— A podczas wojny?

— Grałem na skrzypcach.

— A jakie stanowisko zajmuje pan względem rządu republiki?

— W dalszym ciągu grać będę na skrzypcach

I pozostał na tem stanowisku.

**Walka z rekinem.**

Mroźca krew w żyłach scena rozegrała się tuż obok przystani przedmieścia Brighton, w Melbourne (Australia). Kąpiącego się tam 18-letniego chłopca zaatakował nagle rekin, chcąc go pochłoniąć wół. Chłopiec dzielnie bronił się i odparował ataki potwora gołymi rękoma, bijąc go pięściami po paszczy, a równocześnie głośno wołając o pomoc. Krzyki jego zwały na przystań tłumy ludzi, którzy z zapartym oddechem śledzili wysiłki dzielnego pływaka, nikt jednak nie odważył się pośpieszyć mu na ratunek. Sześć razy chłopiec szarpnięty przez rekina, pogrążył się w wodzie i za każdym razem wypływał na powierzchnię, nie zaprzestając walki, która trwała kilkanaście minut i odbywała się na przestrzeni około 50 metr. W końcu rekin porwał nieszczęśliwą ofiarę i pościągł za sobą pod wodę. Na powierzchni pozostały tylko krwawe plamy, jako świadectwo bohaterstwa chłopca — zimnej krwi jego anglosaskich rodaków.

złościły względy cesarza dla zabitego Mansueta.

— Nie zapomnę temu, co rozlał za mnie krew za krew jego zapłacę szczerze dziedzicowi. Ręka Boża ocaliła mię w tym okropnym dniu pogromu Na jej pomoc się zdaję. Bożę miłosierdzia wzywam, aby mię zachowało od greckiej niewoli.

Wiatr dął w rozpięte żagle, okręt płynął na morze otwarte, im bardziej z oddaleniem się okrętu brzegi włoskie w mgłę się zacięrały, tem większa otucha wstępowała w serce cesarza. Duża cesarz w szczęście, jeszcze większe nadzieje budował na łakomstwie żydowina, któremu pełną kiesę złota dał, sutą daninę obiecując, gdy stanie na greckim brzegu.

— Brat mój, cesarz grecki, sownie ci zapłaci.

Mówił ciągle z Żydem o Grecji i greckim cesarzu, choć niczego tak się nie bał, jak wydania go w ręce greckiego wojska i cesarza Bizancjum. Wiedział, że nim okręt do Konstantynopola zawinie, kilka razy jeszcze przybije do brzegów, gdzie Żyd ma trybut ściągąć i załatwiać swe kupieckie sprawy. Są przecie miasta i porty wolne od greckiej załogi, gdy zaś statek w jakim weneckim porcie stanie, to on... Otto, odda się w opiekę strażnikom, odkryje żołnierzom Rzeczypospolitej kim jest, a może być pewnym, że wojsko Pietra Tribuny wydrze go z greckiej niewoli.

— Szczęście to nasze, że żydowina nie wie kim jestem.

— Mniemasz, gdyby wiedział, wydałby cię, panie?

— Niewątpliwie.

— Czy nawet i wtedy, gdybyś obiecał mu wielką nagrodę?

— Cesarz grecki da mu za mnie dwa razy więcej.

— A więc w milczeniu ratunek...

— Milczę jak grób!

— W tem ocalenie nasze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z POMORZA

**Obrowo, pow. tucholski. (Zapoczątkowanie większej hodowli drobiu.)** Osadnik p. Wziętek znany jako dobry gospodarz — prezes tutejszego Kółka Rolniczego, znany jako wielki miłośnik hodowli drobiu, przystąpił do założenia większej hodowli drobiu. Powyższa akcja, która wywołała wielkie zainteresowanie w okolicy, może być zaczątkiem większego dzieła, tem bardziej, że zbyt polskiego drobiu zagranicą jest zapewniony.

**Gostyczyn, pow. tucholski. (Obchód 3 maja.)** Z inicjatywy wójta na obwód Kamienica p. Stanisława Baumgarta wyłoniła miejscowa rada prezesów komitetu celem ustalenia programu obchodu na dzień 3 maja W skład komitetu weszli p. Baumgart, wójt jako przewodniczący prezes Tow. Powst. i Wojaków p. Jan Warczak, kierownik szkoły p. Leon Ogrzewalski, sołtys p. Piotr Mróz i p. Pawłowski, organista i dyrygent chóru kościelnego. Na program złożony się nabożeństwo w kościele parafjalnym oraz uroczysta akademja w sali p. Aleksandra Komorowskiego: deklamacje, śpiewy, przemówienie referenta oświatowego Tow. Powst. i Wojaków p. Alfonsa Nitki.

W dniu tym odbył się kwesta na rzecz Tow. Czyt. Lud., które datki te zużywa na pogłębienie skutecznej i koniecznej pracy oświatowej, wśród szerokich warstw ludu naszego. Nie żałujmy więc w dniu 3 maja grosza na kupno nalepki iluminacyjnej na okno, chorągiewki o barwach narodowych, bo grosz ten pójdzie na oświatę.

**Górna Grupa. (Rekolekcje zamknięte.)** Na tegoroczne rekolekcje zamknięte w zakładzie misyjnym św. Józefa w święta Wielkanocy zgłosiło się przeszło 100 młodzieńców, tj. prawie czterokrotna liczba z roku ub. Zakład Misyjny nie mógł niestety z powodu braku odpowiednich urządzeń wszystkich pomieścić, a na powiększenie Zakładu brak potrzebnych funduszy. W rekolekcjach uczestniczyło 57 młodzieńców.

**Gdynia. (Przytrzymany za rabunek.)** Przytrzymany został W. Zygmunt za rabunek. Wymieniony po przeprowadzeniu dochodzeń zostanie odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego w Gdyni.

**(Nielegalnie przekroczył granicę.)** Dnia 28 bm. został przytrzymany Guzał Władysław, zam. w Redłowie za nielegalne przekroczenie granicy. Wymieniony po przeprowadzeniu dochodzeń zostanie odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego w Gdyni.

**Gdańsk. (Pożyczka dla Gdańska.)** Senat W. Miasta przedłożył Sejmowi gdańskiemu projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki od konsorcjum za pałczanego Kreugera. Ustawa ta upoważnia senat do zaciągnięcia w tego konsorcjum pożyczki w wysokości 1 miliona dolarów. Zużycie tej pożyczki określone będzie w budżecie W. Miasta na rok 1930-31. Poza tem ustawa przewiduje, że 1 milion guldenów, uzyskany od konsorcjum Kreugera tytułem odprawy za zaprowadzenie monopolu zapalczanego w Gdańsku, ma być użyty na pokrycie deficytu w budżecie Wolnego Miasta za ub. rok gospodarczy. Pożyczka 1 miliona dolarów oprocentowana jest na 6 proc., jej kurs wynosi 93, a termin spłaty 35 lat.

**Toruń. (Proces o pobicie hodurówców.)** Dn. 25 bm. przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbył się dalszy ciąg procesu o pobicie uczestników wycieczki hodurówców, która dnia 7 kwietnia 1929 r. przyjechała z Grudziądza do Torunia.

Jak już o tem swego czasu pisaliśmy, hodurówcy z Hajdukiem na czele, z dwoma siostrami i muzyką, chcieli w pochodzie przejść przez miasto, mimo zakazu ze strony władz. Zebrany tłum przed dworcem w liczbie około 3,000 osób mocno poturbował hodurówców.

Wszyscy oskarżeni do winy się nie poczuwają. Byli w tłumie, ale udziału w bóje nie brali. Przesłuchani policjanci jako świadkowie nie mogli stwierdzić, by który z oskarżonych brał udział w bóje, natomiast świadkowie hodurówcy m. in. duchowny Hajduk i jedna marjawitka, poznają niektórych oskarżonych. Jeden nawet ze świadków w swym zapale rozpoznawczym, wskazał również palcem na sprawozdawcę „Słowa Pomorskiego“, powiadając: „o ten bił najwięcej!“ — co wywołało ogólną wesołość na sali, gdyż sprawozdawca ów wogóle w zajściu udziału nie brał.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. Piasecki, oskarżał prokurator Bienkowski. Po przesłuchaniu świadków, zabrał głos prokurator, który podtrzymywał akt oskarżenia, pozostawiając wymiar kary sądowi. Obrońca prosi o uwolnienie wszystkich oskarżonych. Sąd jednakże uznał ich winnymi i zasądził Władysława Wrzesińskiego, Antoniego Grzanke, Antoniego Karłowskiego i Gerharda Matuszewskiego po 6 miesięcy więzienia i karę tę zawiesił im na dwa lata, zaś Bernard Szupryczyński skazany został na 7 dni więzienia, Edmund Derebecki na 3 dni, Mieczysław Prusakowski na 10 dni, Franciszek Bienaszewski na 7 dni i Jan Grubecki na 3 miesiące więzienia, karę zawieszając im na jeden rok.

W motywach wyroku sąd przyjął okoliczności łagodzące, iż żaden z oskarżonych karany nie był, że wszyscy działali i znaleźli się w tłumie z pobudek ideowych i dla tego wszystkim kara ta została warunkowo zawieszona.

**Toruń. (Wyrzucony oknem z pociągu.)** W nocy na 28 bm. do bloku kolejowego Łakorz na linii Jamielnik — Jabłonowo przybył pewien mężczyzna, oświadczając strażnikowi, że został wyrzucony przez okno z przedziału 3 klasy tranzytowego pociągu pospiesznego przez jakichś Niemców.

Poszkodowany przewieziony do Jamielnik, oświadczył, że nazywa się Edward Schafrima (lat 25) i jest obywatelem niemieckim, pochodzącym z Neudem (pow. Dresfeld) z zawodu ślusarzem. Jechał w 3-iej klasie z Prus Wschodnich do Bochum. Twierdzi, że został napadnięty przez swoich rodaków, którzy ograbili go z 300 mk. gotówki i wyrzucili na tor oknem, ponieważ drzwi w pociągach tranzytowych są zamknięte. Przy upadku doznał okaleczeń na głowie. Odstawiono go do szpitala w Toruniu.

## Walne zebranie Komitetu Wojewódzkiego LOPP.

W niedzielę odbyło się w sali Rady Miejskiej w Toruniu zwyczajne sprawozdawcze ogólne zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego LOPP., na które prócz delegatów Kół miejskich i powiatowych przybyli między innymi w charakterze gości p. wojewoda pomorski Lamot, gen. Paślawski, prokurator Studnicki, dr. Pikor, kurator Okr. Szkolnego Szewmin i in.

Posiedzenie zagał i powitał przybyłych prezes Wojew. Komitetu LOPP. p. gen. Paślawski, na wniosek którego przewodniczącym obrad wybrano p. wojewodę Lamota. Po wyborze prezydium ogólnego zgromadzenia oraz po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, przystąpiono do sprawozdań zarządu, które wygłosił p. generał Paślawski, jako prezes oraz p. dr. Pikor jako sekr. Komitet wojew. wydał specjalną, w efektywnej oprawie broszurę, która sprawozdanie za ubiegły okres 2 lat omawia szczegółowo. Pan gen. Paślawski omawiając prace Komitetu zaznaczył, iż za najważniejsze z nich uważa 1) powstanie bardzo potężnej organizacji, dyrekcyjnego Komitetu Kolejowego, który ma swą siedzibę w Gdańsku i obejmuje wszystkich pracowników kolejowych na terenie województwa pomorskiego, a który liczy obecnie ok. 17000 członków, 2) jako poważną pracę uważa p. gen. Paślawski zorganizowanie kół szkolnych, których powstanie i rozwój zawdzięczyć należy panu kuratorowi Szewminowi oraz 3) uruchomienie miejskiego komitetu LOPP. w Toruniu, który w znacznym stopniu odciąży w pracy Komitet Wojew. Omawiając działalność Komitetu Wojew., p. dr. Pikor zaznaczył, że Komitet zrobił wielki postęp w pracy organizacyjnej a to dzięki współdziałaniu p. wojewody Lamota i podległych mu referentów.

Następnie po sprawozdaniu kasowem i komisi rewizyjnej udzielono przez aklamacje zarządowi w absolutorium, poczem dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu na miejsce ustępujące go p. Kirsteina i 3 członków, którzy w myśl statutu drogą losowania wystąpili z zarządu. Wybrano zatem: prezesa Sądu Apelacyjnego p. Szyszkę, naczelnika Grzanke, dr. Pikora i płk. Wolszlegę, jako zastępców zaś prokuratora Hermana i kpt. Chojnackiego. Następnie wybrano p. dr. Pikora i inż. Szepetyśa jako delegatów na ogólne zgromadzenie LOPP, jakie się odbędzie w roku bież. w Warszawie.

W dalszym ciągu posiedzenia wygłoszony został referat, w którym omówiono kwestję urzędzenia w czasie od 18 do 26 maja br. 7-go Tygodnia Lotniczego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad p. wojewoda Lamot zamknął posiedzenie życząc Komitetowi dalszej owocnej pracy.

## ROZMAITOŚCI.

## Straszny czyn obląkanego fryzjera.

Z Kowna donoszą o strasznej zbrodni, popełnionej w Szawłach przez tamtejszego fryzjera Makranisa.

Makranis odniósł ciężką ranę w głowę w czasie wojny i od tego czasu zdradzał pewne zaburzenia umysłowe i często popadał w szal. Onegdaj Makranis popadł w niezwykle podniecenie, wydał chładników z zakładu i sam począł obsługiwać klientów.

Między innymi przyszedł do golarni pewien oficer miejscowej organizacji szaulisów. Gdy Makranis przystąpił do golenia, oficer zauważył z przerażeniem, iż fryzjer jest nienormalny, a kiedy po namyśleniu Makranis z dzikim błyskiem w oczach i z brzytwą w ręku zbliżył się do oficera, ten wyrwał się z fotelu i chciał uciec. Oszałały fryzjer gonił go z brzytwą w ręku, raniąc oficera kilkakrotnie, aż wreszcie oficer wy dobył rewolwer i szaleńca zastrzelił.

Zawiadomiona o wypadku policja przeprowadziła rewizję w domu Makranisa i w przyległym do golarni pokoju oczom policjantów przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżało ośmiu mężczyzn z namydlonemi twarzami i krwawymi ranami na szyi. Były to ofiary szalu Makranisa.

## Pierwsza polska maszyna do pisania.

Poznań obchodził niezwykłą uroczystość poświęcenia pierwszej polskiej maszyny do pisania, której konstruktorem jest p. Bernard Rohowski.

Po żmudnej dziesięcioletniej pracy przemysłowiec zdołał w trzecim swym modelu maszyny do pisania pokazać kunszt techniki w tym dziele.

Uroczystość poświęcenia, która odbyła się w zakładach warsztat. Poznańskiej Centrali maszyn do pisania B. Rohowski, zagał p. radny Tylczyński, witając w pierwszym rzędzie p. wojewodę Raczynskiego, nac. Izby Przemysłowo - Handlowej p. Łukasiewicza, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego p. Pachonkiego, przedstawicieli instytucji, prasę itp.

Poświęcenia dokonał ks. Kaczorowski, poczem pierwszy złożył życzenia wynalazcy pomyslnego rozwoju. Wśród składających życzenia przemawiał również dyrektor Targów Poznańskich p. Krzyżankiewicz wyrażając radość, iż dzięki wynalazcy pierwsza maszyna polska do pisania znajdzie się na tegorocznych Międzynarodowych Targach.

Maszyna nosi nazwę „Ekonomja“. Składa się z przeszło 2000 części. Piszze bardzo cicho, przy czem lekko. Próby osiągnięcia 12 odbitek dały wynik dodatni, co rzadkiem jest przy innych maszynach. Maszyna udoskonalona jest przez 30 ulepszeń własnych kombinacji wynalazcy. Z każdej strony nie rozkręcając maszyny, można ją czyścić. Wystarczy 4 śrubki odkręcić, aby cały mechanizm wyjąć na wierzch, sam wałek jednym ruchem można zdejmować.

Jednym słowem, żadna maszyna nawet zagraniczna nie jest tak pomyslnie konstruowana, jak maszyna p. Rohowskiego. Kosztuje ona o jedną trzecią mniej niż maszyny zagraniczne, bo około 900 zł.

## Wesoły kącik

## Szuka kariery.

— Czego ten Boy Zelenki chce od Kościoła katolickiego i kleru, że takie napastliwe pisuje artykuły?

— Niczego nie chce, szuka kariery.

— ???

— Jest pewny, że jeszcze miesiąc, jeszcze dwa a zrobią go szefem departamentu wyznań w Ministerstwie Oświaty. Mucha.

## Trudno.

— Czy to prawda, że obecnie tak trudno o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowlę?

— Strasznie trudno. Jeden mój znajomy, któremu się onegdaj urodził syn, poszedł z dzieckiem do Banku i zapisał małego, jako kandydata do pożyczki. Jak ten mały dojdzie czterdziestu lat, to może przyjdzie na niego kolej, że złapie coś-niecoś z Banku i zacznie sobie domek stawiać.

Ktoś do nowego grabarza cmentarnego:

— Jakże panu idzie?

— Pi... zaledwie. Zebym nie wiem jak się starał, ale do więcej, jak dwóch pogrzebów na tydzień, nie mogę doprowadzić.

## W składzie nut.

Nowobogacka z wdzięcznym uśmiechem do subiekta:

— Chciałam kupić nuty.

— Jakże pani każe?

— To takie smutne, podobne do tanga. Grali u znajomych moich na Walicowie...

— Ale jaki autor i tytuł?

— Tego panu nie powiem. Tylko tyle zauważyłam, że pisało na nutach „opust Nr. 34“. Pan już będzie wiedział.

## W Saskim Ogrodzie

— Pani Mandeltort, była pani z córeczką u tego dziecinnego doktora, którego polecałam?

— Jaki on tam dziecinny, moja pani?

— No?

— Za zbadanie czteroletniego dziecka wziął honorarium, jak za dorosłego.

## Wśród architektów.

Pierwszy architekt. — Czy to prawda, że na budowie ma kolega samych robotników z Sannacji?

Drugi architekt. — Ale tylko do rozwalania. Do budowy wezmę innych; ci na nic.

## Zopobiegliwy.

— Co ci się stało? Dlaczego masz obandażowane uszy?

— Idę do kina na film dźwiękowy.

## Dziwna choroba.

— Izidor, co powiedział doktor? Co jest?

— Nie wiem, ale zdaje się, że to jakaś budowlana choroba.

— Dlaczego tak myślisz?

— Bo mówił, że ja mam piasek w nerkach, a wapno w żyłach.

## Dziwne skutki.

— Mój brat przez pijaństwo stracił wzrok.

— To ciekawe. Ja jak się napiję, co znów widzę znacznie lepiej: wszystko mi się dwój, albo nawet troj w oczach!...

Zona — z kuchni do męża — w jadalni.

— Co ty jesz teraz, John?

Mąż: — Moją żupę — ...czy jesteś głucha?

# Program obchodu święta 3-go Maja 1930.

Dnia 2-go maja o godz. 20-tej capstrzyk I Baonu Strzelców ze współudziałem Organizacji Przy sposobienia Wojskowego.

Dnia 3 maja przed południem:

1) O godz. 7,15 nabożeństwo w kościele farnym dla dzieci szkolnych.

2) O godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, na które PP. Przedstawiciele władz i urzędów, Wojsko, Delegacje Towarzystw i Prasy miejscowej, oraz Społeczeństwo Polskie niniejszym zapraszamy.

3) Po nabożeństwie zbiórka na Rynku przed ratuszem, przegląd wojska i towarzystw

4) Przemówienie p. Starosty dr. Zaleskiego.

5) Defilada Wojska i Organizacji P. W. oraz pochód Towarzystw

Dnia 3 maja po południu:

1) O godz. 13,30 zbiórka Stowarzyszeń i Młodzieży na Pl. Jagiellońskim, skąd wymarsz na boisko w parku miejskim.

2) O godz. 14,30 koncert Orkiestry Zakładu Prowadzącego, zawody lekkoatletyczne, gry i zabawy pod przewodnictwem p. kapitana Różańskiego i p. prof. Szczepańskiego.

Dnia 3 maja o godz. 20,30

## Wieczornica

w sali hotelu Engla z następującym programem:

- 1) Śpiewy chórowe — wykona chór gimnaz., a) Do Ojczyzny — Nowowiejski, b) Hymn Pomorza — Moczyński.

2) Deklamacje — wygłoszą uczennice szkoły wydziałowej.

3) Przemówienie p. sędziego dr. Halskiego.

4) Zyj Polsko — sztuka teatralna w 1 akcie przez Zbigniewa Orwicza.

5) Zakończenie — Boże coś Polskę — śpiew wspólny.

Na wieczornicy przygrywać będzie Orkiestra Gimnazjalna.

Wstęp: Pierwsze 4 rzędy miejsc po 1 zł., dal sze miejsca po 50 gr., wstęp na salę 20 gr.

Bilety nabyć można od czwartku, dn. 1 maja do piątku dnia 2 maja w księgarni p. Grochowskiego, dnia 3 maja wieczorem przy kasie.

O liczny udział w powyższych uroczystościach prosi

Stały Komitet Uroczystościowy.

## Do Obywatelstwa m. Chojnic

W dniu Święta Narodowego 3-go Maja, niezapomnijmy wywieść chorągwy narodowych i udekorować okien mieszkań naszych nalepkami Towarzystwa Czytelni Ludowych, którego złoty jubileusz na rok bieżący przypada.

W uroczystym nabożeństwie w kościele farnym, w obchodzie popołudniowym w parku miejskim oraz w wieczornicy, urządzonej przez Komitet Uroczystościowy w hotelu Engla o godz. 20,30, bierzmy jak najliczniejszy udział.

Stały Komitet Uroczystościowy

z p.

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 1. maja 1930 r.

## Chleb podrozał.

Rozporządzeniem p. Starosty powiatowego z dnia 29 4. została podwyższona cena chleba o 2 grosze na na kilo, tak że 1 kilo chleba kosztuje 38 groszy, a bochenek 3-funtowy kosztuje 57 gr. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 29 kwietnia br.

## Kto chce wstąpić do Ochotniczej Straży Pożarnej?

Zarząd miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej podaje do wiadomości, że jest kilka wolnych miejsc w Och. Str. Poż. Apelujemy więc do obywateli, a szczególnie do tych, którzy niedawno ukończyli służbę wojskową aby się zgłaszali do tej ta dzielnej organizacji jaką jest Ochotnicza Straż Pożarna, która ma za zadanie strzec życia i mienia wspólnoty wateki, Kandydaci chcący wstąpić do Ochotniczej Straży Pożarnej mogą się zgłosić u pana Kaźmierskiego przy Rynku.

**Kolejowe Przyniesienie Wojsk. w Chojnicach.** Urządza w dniu 3 Maja uroczystą Akademię w sali hotelu Centralnego. Na program składają się: 1) Przemówienie o lokalności; 2) Deklamacje; 3) śpiewy „Gaude Mater” i Dzwon Zygmunta — wykonany przez chór „Echo” 4) koncert mandolinist. i 5) śpiew „Wieniec” wykonany przez chór „Echo”. Podczas przerw koncertuje kolejowa orkiestra smyczkowa.

Po Akademii odbędzie się zabawa taneczna. Radzimy obywatelstwu miasta wziąć liczny udział, gdyż kilka groszy wydane na wstęp zostaną przeznaczane na dobry cel. Czysty zysk te jakademii przeznaczają się bowiem na rzecz Towarzystwa Czytelni Ludowych.

## Podaję poniżej program minutowy

zawodów w dniu 3 Maja do wiadomości towarzystw. Proszę już teraz pouczyć zawodniczek i zawodników by się po boisku nie waleśali lecz w miejscu dla zawodników przeznaczonym przebywali, a na wezwanie przez megafon stawili się punktualnie na start. Niestawienie się punktualnie pociąga za sobą skreślenie z listy zawodników. Zaznaczam, że zgłoszeń na boisku pod żadnym warunkiem nie uwzględnie

Od 15 — 15,20 Bieg 40 m. chłopcy 8 — 14 — rzuty piłką

dętą dziewczęta — pchnięcie kuli 7½ męzc.

15,21 — 15,40 Bieg 60 m. chłopcy 15 — 17 — skok wdal

kobiet — rzut oszczepem męzczyzn

15,40 — 15,55 Bieg 100 m. męzczyzn — skok w dal chłop

ców 8 — 14 — pchnięcie kuli 2 i pół kg. kobiet

15,56 — 16,15 Bieg 40 m. dziewczęta — rzut granatem

męzczyzn — skok w wyż chłop. 15 — 17

16,16 — 16,35 Bieg 400 m. męzczyzn — rzut palantówką

8 — 14 — skok w dal dziewczęta

16,36 — 17 Bieg 60 m. kobiet — skok w wyż męzczyzn

— rzut granatem chłopców 15 — 17.

17 — 17,30 Pokazy gimnastyczne.

17,31 — 18 Bieg 800 m. męzc. — skok o tyczce — rzut

4yskiem męzczyzn.

18 — 18,20 Posiedzenie groma sędziów.

18,30 Rozdanie nagród.

18,35 Odmarsz do miasta.

M. Szczepański, kier. zawodów.

## Do Grona sędziów podczas zawodów w dniu

3 Maja należą pp.:

Kaliszan, Lange, Adamski, Szczesny, Schulz (naucz.) Wel-

ter, Hoppe, Jankowski, Sitarek, Bączkowski, Marmurowicz

Kubaczyk. Upraszam wyżej wymienionych Panów o przy-

bycie na konferencję w piątek dnia 2 maja na godz. 20-tą

do p. Kaletty.

Szczepański, kierownik zawodów.

## Przedłużenie zasiłku do 17 tygodni.

Rozporządzeniem p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej zasilek na wypadek bezrobocia został przedłużony do 17 tygodni, dla tych wszystkich bezrobotnych którzy do 31 maja br. wyczerpią 13 tygodniowy zasilek. Rozporządzenie obowiązuje od 22 kwietnia br. Interesowani bezrobotni, którzy przed 22 kwietnia wyczerpali 13 tygodniowy zasilek, winni się zgłosić w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

## Wynagrodzenie notariuszów określa nowe rozporządzenie Min. Sprawiedliwości.

Dziennik Ustaw nr. 29 przynosi rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o takse wynagrodzenia notariuszów na obszarze sądów apelacyjnych w Toruniu.

Rozporządzenie to określa dokładnie wysokość opłaty notariuszów, urzędujących w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu. Taksa określona przez wspomniane rozporządzenie powinna być wywieszona w kancelarii notariusza na miejscu widocznym.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 1 maja br.

## Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Antoniego w Chojnicach

przyłącza się do protestu towarzystw katolickich parafii chojnickiej przeciw prześladowaniom religii w Bolszewji.

Redlarski, prezes. Homa, sekr.

**Na walnym zebraniu Tow. Lekarzy pow. chojnick.** wybrano nowy zarząd w osobach p. dr. Jana Łukowicza jako prezesa, p. dr. Belkowskiego jako wiceprezesa i p. dr. Sochaniewicza jako sekretarza.

Wiceprezesem Związku Lekarzy Państwa Polskiego, obwód Pomorze Półn. wybrano p. dr. Jana Łukowicza z Chojnic.

## Odszkodowania za zabicia lub zranienie b. funkcjonariuszów Straży Celnej.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4-go lutego 1930 roku w sprawie wykonania artykułu 91-go rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej.

Na podstawie art. 91 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 349) zarządzam co następuje:

§ 1. Osoby którym na zasadzie art. 91 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 marca 1928 r. o Straży Granicznej (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 349) przysługuje prawo do jednorazowego odszkodowania, przewidzianego w art. 49 powołanego rozporządzenia, winny wnieść podania do Komendy Straży Granicznej w terminie do dnia 31 grudnia 1931 r.

Wniezione po tym terminie podania nie będą rozpatrywane.

§ 2. Podania winny zawierać szczegółowe uzasadnienie żądania, ostatnie miejsce służbowe funkcjonariusza Straży Celnej, opis czynu karygodnego, popełnionego na jego osobie, względnie nieszczęśliwego wypadku, który powoduje zgłoszenie żądania z podaniem miejsca i czasu oraz adresu osoby, ubiegającej się o odszkodowanie.

Pomado należy dołączyć do podania dokumenty (świadczenia lekarskie) stwierdzające utratę całkowitej zdolności do pracy wzgl. utratę życia poszkodowanego.

§ 3. Wypłata przyznanego odszkodowania nastąpi przez Komendę Straży Granicznej lub Inspektora Okręgowego Straży Granicznej, w którego rejonie mieszka osoba, ubiegająca się o odszkodowanie.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Skarbu

(—) Ignacy Matuszewski.

## Wielki przewrót w gotowaniu.

Onegdaj po południu u p. Jasnocha i w Hotelu Engla odbył się staraniem firmy Stamm pokaz gotowania nowym garnkiem szvko gotującym „Fruco”. Liczne zebrane panie podziwiała, jak kilka potraw równocześnie się ugotowało w bardzo krótkim przeciągu czasu. Frucogarnek okazał się bardzo pożytecznym sprzętem w gospodarstwie domowym, gdyż gotując Frucogarnkiem oszczędza się około 80 proc. opału i czasu. Oprócz tego garnkiem tym może się posługiwać nawet męzczyzna zupełnie się nie znający na gotowaniu, czego dowodem było, że potrawy, które wczoraj męzczyzna — nie kucharz — przyrządził, dobrze paniom smakowały. Największą zaletą Frucogarnka jest jednak ta, że garnek ten utrzymuje w potrawach wszystkie substancje niezbędne dla zdrowia — witaminy, które w zwykłym gotowaniu uchodzą z parą. Wszystkie panie były bardzo zachwycone działalnością szybko gotującego się garnka i niektóre z nich zamówiły go zaraz. Jest to jednorazowy większy wydatek — 5 litrowy garnek 68 zł — ale wydatek ten wróci się wnet dzięki oszczędności niebywałej na opale. — Oglądać można garnki takie w składzie p. Stamma.

## Echa włamania u p. Günzla.

Donosiliśmy o włamaniu do składu mistrza piekarskiego p. Franciszka Günzla. Złodzieje po opuszczeniu składu zostawili kartkę z napisem w języku niemieckim „Uczyniliśmy to z biedy”. Przedwczoraj otrzymał p. G. list nadany w Bydgoszczy następującej treści: „W przyszłym tygodniu oddamy panu kasę z zawartością z powrotem, gdyż tem nie mogliśmy się wzbogacić. Nic panu nie będzie w kasie brakowało, gdyż zawartość nie ma dla nas swatości. Pieniądże, które się w kasie znajdowały, otrzyma pan również z powrotem, gdyż my jesteśmy uczciwymi złodziejami. Z poważaniem — Podpis nieczytelny. Rzecz ciekawa czy też dotrzymają słowa.

## Poszukiwany.

Władze sądowe poszukują za dokonanie różnych kradzieży 31-letniego Franciszka Hendryka, ostatnio zamiesz. w Bydgoszczy. Kto go spotka zechce niezwłocznie powiadomić policję lub sądy.

## Kino Nowości

wświetla dziś jutro i pojutrze dnia 1, 2 i 3 maja film upajający, jak wino węgierskie piękny jak miłość huzara, płomienny jak krew cygańska, film o romansie dziarskiego porucznika który dostał się w dwa ognie pt. „Rapsodia Węgierska”. Film ten to przebieg produkcji europejskiej. W rolach głównych Dita Parlo jako rozkoszny kwiat puszczy węgierskiej, Lill Dagover, jako kusząco piękna generałowa, które wspólnie obiegają ślicznego chłopca, którym jest Willi Fritsch.

## Powiat

### Nowacerkiew, powiat Chojnice. (Zebranie Kółka Rolniczego.)

Onegdaj odbyło się tu zebranie Kółka przy licznych udziałach członków. Na zebranie przybyli pp. Szaloch ze Szkoły Rolniczej z Pawłowa i Ścibor Marchocki. Przewodniczący zebrania p. prezes pow. Głowczewski, udzielił głosu p. Szalochowi, który wygłosił referat na temat „Gdzie bydłęcy i walka z nim”. Przemówienie prelegenta bardzo zainteresowało zebranych, którzy zwracali się do mówcy z licznymi zapytaniami.

Następnie poruszone zostały aktualne obecnie sprawy kredytowe, oraz zeznań do podatku dochodowym. Po szczegółowym wyjaśnieniu tych spraw omówiono jeszcze sprawę wyboru delegatów na zajdzy PTR. w Chojnicach i Toruniu. Jako delegatów tut. Kółka wybrano ks prob. Dąbkowski i p. Kuklińskiego. Na zakończenie odespiewano rotę, poczem p prezes zamknął posiedzenie.

### Czersk, powiat Chojnice. (Nieszczęście za nieszczęściem.)

Niejaka R. z Czerska miała córkę wydać za mąż. Pewien oddalony amant urządził w wigilię ślubu tzw. „polterabend“ przed oknami swej odpornej ukochanej, przyczem wytlukł szyby z okien. To jeden pech. A teraz nastąpił drugi, gorzszy. Oto na wtorek był wyznaczony ślub. Poczyniono wszystkie stosowne przygotowania i czekało nie tylko na pana młodego z Tczewa. Ten jednak się nie zjawił i niedosła oblubienica dotychczas klaremnie go oczekuje. Podobna historia zdarza się jej już po raz drugi.

### (Kradzież roweru.)

W poniedziałek przyjechał do Czerska robotnik Falkowski z Klanin na rowerze. Mając do załatwienia pewien interes u zegarmistrza p. Stanisławskiego, zostawił rower na ulicy. Gdy wrócił po 5 minutach, już roweru nie zastał.

### Karsin, pow chojnicki. (Skazany za sprzeniewierzenie).

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stawał były listonosz Antoni D. z Karsina, oskarżony o sprzeniewierzenie powierzonych sobie, w związku z wykonywaniem funkcji listonosza, pieniędzy, o kradzież znaczków pocztowych i fałszowanie dokumentów publicznych.

Oskarżony, będąc na stanowisku listonosza, począł prowadzić hulawcze życie. Dochody jego nie wystarczały na ca też gdy mu zabrakło własnych pieniędzy, zabrał się do cudzych. Gdy się raz udało, powtórzył to samo, aż wreszcie urwało się ucho od dzbana. Niejaki Wirkus z wybudowania Borska, wręczył oskarżonemu 200 zł celem przekazania ich do P. K. O. Wystawił kwit, podpisał go, lecz pieniądze zatrzymał dla siebie. Zrobiono doniesienie do prokuratora. Na rozprawie oskarżony częściowo się przyznał do zarzucanych mu czynów. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd skazał go na rok więzienia. P. Wirkus odzyskał swe 200

## RUCH W TOWARZYSTWACH

**Lutnia.** Dziś w czwartek lekcja śpiewu dla Soprano i Altu o godzinie 8.15 wieczorem w szkole.

W piątek lekcja dla chóru męskiego. Dyrygent.

**Baczność Druchny SMP.** Dziś o godzinie 8 zbiórka celem omówienia bardzo ważnej sprawy. Przybycie wszystkich druhen konieczne. O godzinie 6.30 gry sportowe.

Sprawie służ! Prezeska.

**Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej.** Ćwiczenia orkiestry dętej odbywają się w tym tygodniu codziennie wieczorem punktualnie o 8. Komplet zawsze konieczny. Gotów! Prezes.

**Baczność Powst. i Wojsk Chojnica.** Zebranie mies. odbędzie się w dniu 1 maja o godzinie 8 wieczorem. Porządek obrad między innymi omówienie uroczystości 3 Maja. Wszyscy druhowie winni stanąć.

Wolność! Zarząd.

**Towarzystwo Gimnastyczne Sokół.** Dnia 2 maja br. o

godzinie 19 zbiórka wszystkich druhow ćwiczących na Placu Królowej Jadwigi (przy kinie) celem wzięcia udziału w capstrzyku.

Dnia 3 maja br. zbiórka przed domem dh. wiceprezesa

a) o godzinie 8,30 drużyn ćwiczących (żeńską i męską) celem wymarszu do koszar;

b) o godzinie 9,30 wszystkich niećwiczących druhen i drh. celem wzięcia udziału w nabożeństwie. Uprasz się o jak najliczniejszy udział, zwłaszcza umundurowanych.

Czołem! Zarząd.

**Podoficerowie Rezerwy Koło Chojnice.** Zbiórka do capstrzyku w piątek dnia 2 maja o godzinie 19,45 na Rynku. Po capstrzyku zebranie miesięczne w lokalu zebrania kol. Jazdewskiego. Wszyscy koledzy winni się stawić.

Jedność! Zarząd.

**Klub Żeglarski Chojnica.** W sobotę dnia 3 Maja udział w obchodzie punkt zbiórki hotel Kaletty. Po południu otwarcie sezonu żaglowego w Charzykowie.

**Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** Dnia 3 Maja o godz. 9,30

zbiórka w hotelu Priebie. Komendant

**Zebranie Kółka Polek** odbędzie się w piątek, dnia 2 maja o godzinie 5 po poł. na salce w starostwie. Odczyt wygłosi p. szambel. Sikorska. O jaknajliczniejszy udział członkiń uprasza

Zarząd.

**Zebranie Kółka Ziemianek** odbędzie się tego samego dnia o godzinie wpół do 5 po poł.

